

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 33 (834)

ŚRODA, DNIA 26 KWIETNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Estrabeau trenerem Polaków

Wspaniała rewja boksu

Tytuły mistrzów Polski zdobywają: Rotholc, Polus, Rudzki, Banasiak, Pisarski, Chmielewski, Antczak, Konarzewski
Ruch niepokonany na Śląsku. Biegi naprzelaj o mistrzostwo Polski



MISTRZYNI 5-CIU KRAJÓW

spotkały się na turnieju w Cannes. Od lewej: Herbst (Austria), Mathieu (Francja), Deutsch (Czechy), Payot (Szwajcaria) i Aussem (Niemcy).

Dnia 21-go kwietnia, na gorących już od słońca południowych kortach Barcelony, padły pierwsze piłki w turnieju o Puchar Davisa — turnieju europejskiego.

Inauguracji tej głośniejszą na świat cały konkurencją dyktowały rakietki Anglii i Hiszpanii, a teraz — co tydzień w urzęd — telefon, telegraf i radio roznieść będą po całej kuli ziemskiej wy-

niki coraz do dalszych spotkań.

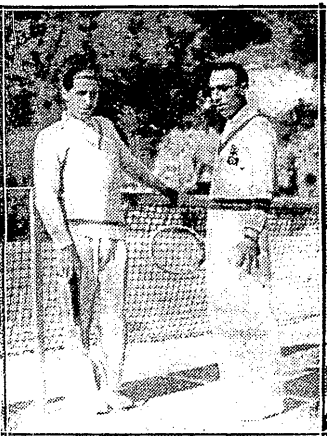
Aż wreszcie, gdy napięcie emocji dojdzie do zenitu, gdy es w połowie lipca staną na koncje Paryża dwie już ostatnie konkurencje: Francja — broniąca pucharu poraż osmy z rzędu i... ?!

Nie starajmy się przewidzieć tej zagadki. Narazie uczymy pierwszych zwycięzców — Anglików, i złożymy kondolencje Hiszpanom, których zonięcie z tymi potentatami tenisu słońsiło od razu z listy dalszej konkurencji.

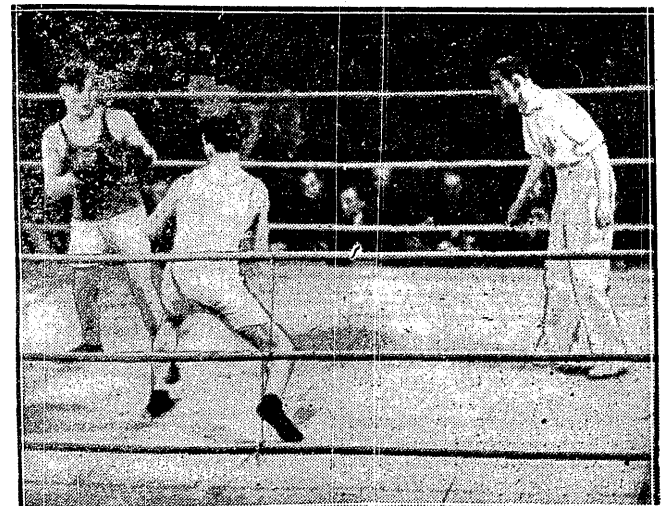
Wynik meczu brzmi zwycięzynie, nie winne — 4:1, lecz zawiera w sobie sensację pierwszego meczu. Oto słynny dubel angielski Perry — Hughes został pokonany przez parę Maier — Durrall. Raczej można się było spodziewać, że doskonale usposobiony Maier zwycięży w singlu Austina, czy Perry'ego. Tymczasem nie oddali oni w 4-ch grach pojedynczych ani jednego seta, podkreślając swą przynależność do listy „10-ciu najlepszych”.

Następnymi przeciwnikami Anglików będą Finlandczycy, gdyż Hindusowie zrozumieli ze spotkania. Wobec tego czeka Perry'ego i Austina nowa podróż na drugi koniec Europy, do Helsin.

BARCELONA, 23.4. — Tel. wł. — W pierwszym meczu tenisowym o puchar Davisa, Anglia pokonała Hiszpanię w stosunku 4:1. Anglicy wygrali wszystkie single, nie oddając ani seta Perry wygrał z Maierem 7:5, 7:5, 6:2, a z Sindrera 6:1, 6:2, 6:0. Austin z Maierem 8:6, 7:5, 6:1, a z Sindrera 6:0, 6:3, 6:2. Jedyną w dublu doskonałą parą Maier — Durrall pokonała parę Hughes — Perry.



LANDAU I PALMIERI przyszli przeciwnicy Polaków podczas meczów międzypaństwowych z Monaco i Włochami.



MOMENT Z MECZU HANSKE (POM.)—BRZEZIŃSKI (BIAŁ.) który przyniósł zwycięstwo pomorzaninowi.



H. W. AUSTIN — PIERWSZA RAKIETA ANGLII.

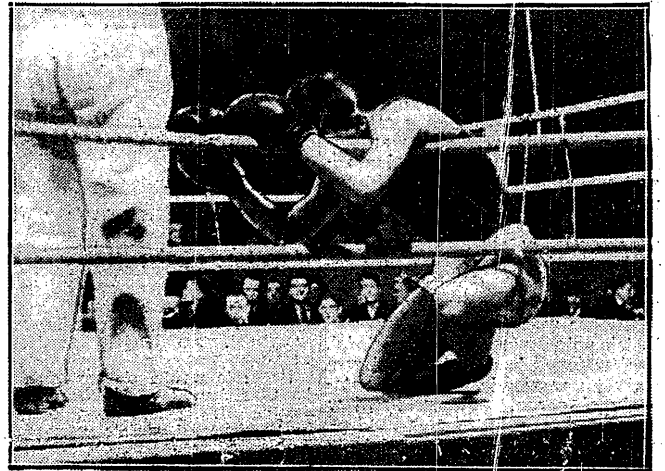
Polska - Włochy 16, 17, 18 czerwca

Mecz tenisowy Polska — Włochy został definitywnie zakontraktowany przez inż. Elgera, członka zarządu P. Z. L. T., barwiącego ostatnio w Italię, na dni 16, 17 i 18 czerwca r. b. Mecz ten rozegrany zostanie na kortach przynależących do Legii w War-

szawie. Włosi przyjadą w składzie: Sertorio, Monpungo, Palmieri. Skład drużyny polskiej zostanie ustalony dopiero później po grach o puchar Davisa, w zależności od formy naszych czołowych graczy.



HEBDA I TRENER ESTRABEAU, rozpoznają się na terenie kortów Legii.



ZA CHWILE PADNIE SŁOWO: AUT!

Sędzia wylicza Kozłowskiego, znokautowanego przez Woźniakiewicza.

Warszawa, 23 kwietnia.

Podczas gdy jedna para naszych kompanów z 1-ej rundy Pucharu Davisa rozstrzygała swe spotkanie, rakietki polskie rozpoczęły dopiero właściwy trening przed meczem z Holandją.

Miał przyjechać Niemiec Nauhof, po tem Francuz Pina — ostatecznie zjawił się rodak jego Estrabeau.

Rozmowę z sympatycznym „Jektorem” naszych asów drukujemy na innem miejscu. Tu zdamy tylko krótkie sprawozdanie z meczów pokazowych, jakie odbyły się już pod okiem Estrabeau, a oświadczył z jego udziałem w ub. niedzielę.

A więc przedewszystkiem Tłoczyński, grając ze zwykłym sobie przeciwnikiem, jakim to już chodzilo o tytuł „wypunktował” w 3-setach Wittman. Ten ostatni, mimo przegranej, zrobił znowu b. korzystne wrażenie swą opanowaną grą specjalnie przy siatce, gdzie kończył niemal wszystkie piłki. Dopóki miał siły — walka była równa i dopiero w 3-cim secie Tłoczyński „za meczył” formalnie przeciwnika szybkimi piłkami. Wynik 6:2, 10:8, 6:0!

Gra podwójna z udziałem par: J. Stolarow — Popławski i Warmiński — Estrabeau nie stała na zbyt wysokim poziomie. Najlepiej z Polaków przezwyciężył jednak Warmiński. Trener francuski, po długiej podróży (przyjechał w niedzielę rano) nie mógł oczywiście czuć się normalnie na kortach, lecz i to co nam zademonstrował, wystarczało do zorientowania się, że mimo że naszych asów b. wiele nauczyć.

Może, ale czy w tak krótkim czasie?

Wynik dubla brzmi: 3:6, 6:3, 3:6, 7:5, przegrana na pierwszym miejscu.

dotyczy on pary Popławski — Stolarow. Piątego seta nie rozegrano.

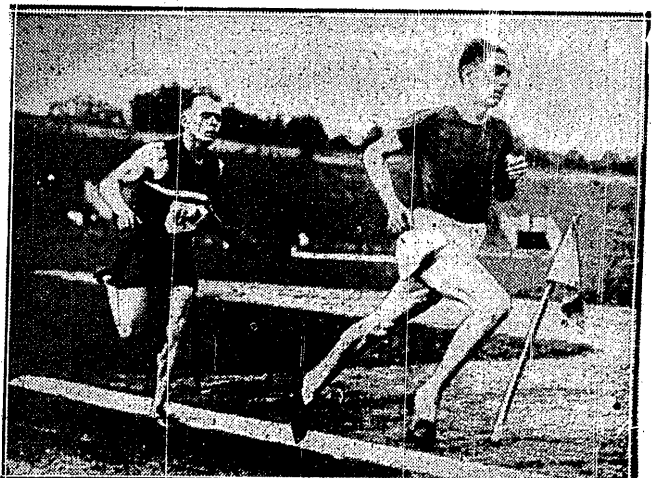
Poczynając od poniedziałku, będą się odbywać codziennie publiczne mecze pokazowe popołudniem. Dziś, dn. 24.4. o godz. 15-ej g. a. będzie para: Hebda — Tłoczyński i Wittman — Warmiński.

W pierwszym dniu obozu treningowego (24 b. m.) pod kierunkiem Estrabeau, Francuz gra mecze treningowe g. 10—11 z Tłoczyńskim, 11—12 z Warmińskim, 12—13 z Hebda, 15—16 z Wittmanem, 16—17 z J. Stolarowem. O g. 17—18 gra double Tłoczyński, Warmiński — Hebda, Warmiński.



MORPURGO (WŁOCHY)

as tenisa europejskiego, odwiedził Polskę podczas meczu w czerwcu.



ZDYSKWALIFIKOWANY REKORDZISTA ŚWIATA. Jules Ladoumegue wygrywa bieg 3-km. przed De Nys.

Nieudany start „wschodu” ligowego

Bezbramkowy mecz

L.K.S. — Warszawianka 0:0

Tegoroczny debiut dwu drużyn ligowych grupy Wschodniej — Warszawianki i LKS wypadł beznadziejnie. Zawód zrobił zwłaszcza zespół Łódzki, który wszak jeszcze pięć miesięcy temu był jednym z poważnych kandydatów do zdobycia tytułu mistrza Polski.

Obu rywalom brakowało przede wszystkim linii napadu, czyli tych formacji, które nadają drużynie piłkarskiej wyraz i styl. Pod tym względem i Warszawianka i LKS liczywały się im minus od pierwszej do ostatniej minuty gry.

Ta słabizna w ofensywie nie pozwoliła nawet sprawdzić poważnie wartości formacji defensywnych obu drużyn. Wydawało się, że w sumie były one obustronnie niezłe. Ale czy zbudzenie to nie przyniesie w grze z przeciwnikiem szybkim, dobrze kombinującym i strzelającym — okaże dopiero przyszłość.

Obu zespołom piłka sprawiała moc kłopotów, to też akcje w których dochodziła ona choćby trzykrotnie do gracza tej samej drużyny można było policzyć bodaj na palcach jednej ręki.

Naogół jednak piłka poprostu wędrowała od przeciwnika do przeciwnika, bez ład, składu i jakiegokolwiek koncepcji myślowej.

Do nieciekawej tej walki drużyny stanęły w zestawieniach:

Warszawianka: Jachimiek; Zwierz, Rusin; Materski, Makowski, Hahn; Korngold, Ketz, Kotkowski, Prossator, Piłszek.

L. K. S.: Frymarkiewicz; Karasiak, Gafiecki; Pegza, Welnic, Janczyk; Durka, Herbstreich, Sempin, Sowiak, Król.

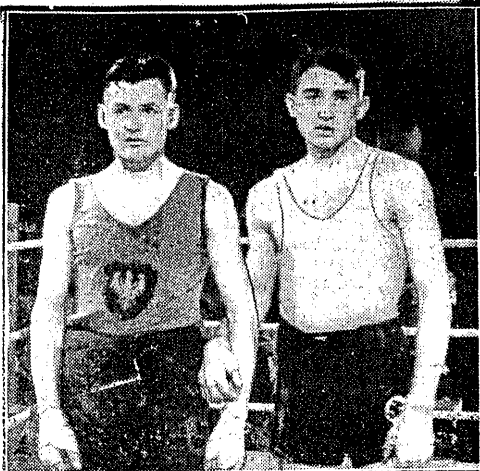
Pierwsza połowa meczu była jeszcze jakaś taka. Jakikolwiek odrzucała się w oczy impotencja obu napadów, mimo to kilka ciekawych sytuacji podbramkowych i zagrań w polu, przy równocześnie bardzo słabym tempie, robiły nadzieję, że po pauzie będzie lepiej.

Niestety — było dużo gorzej. W odcinku tym zniknęły bowiem reszki myśli, techniki i żywiołu gry, a boiskiem opanowała niepodzielnie nuda, nieudolność i przydatkowość.

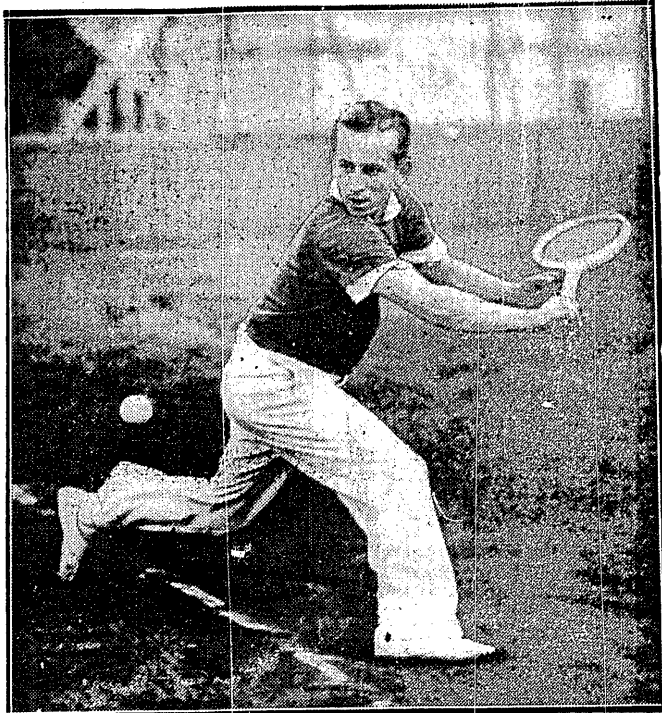
Zresztą ten brak wyniku cyfrowego i podzielenie się punktami odpowiada dość ściśle przebiegowi zawodów: na strzelanie bram-



BĄGIŃSKI (WIL.) — WIRSKI (POZ.).



GBURSKI (ŚL.) — PISARSKI (WAR.).



TŁOCZYŃSKI PODCZAS MECZU Z WITTMANNEM. Wykazał swoją ambicję, która pozwoliła mu wygrać bez straty seta.

Pogoń zdobywa 2 pkt. zwyciężając 22 p.p. w Siedlcach 3:2

SIEDLCE, 23.4. — Tek. wł. Przeglądu Sport. — Pogoń — 22 p. 3:2 (1:0). Bramki dla Pogoni strzelił: Łagodny dwie, Niechciol jedną, dla 22 p. — Świętosławski i Błewicz, Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Wynik remisowy raczej byłby sprawiedliwszy. Na obydwu drużynach znać jeszcze przeżyta zimę. W Pogoni na pierwszy plan wybiła się Albański, broniący niejednokrotnie wprost w beznadziejnych sytuacjach. Obrońcy Bereza i Józefski pewni. Wada Berezy jest brutalna gra. To też po przerwie w 31-ej minucie został wykluczony z boiska.

Pomoc spełniła swoje zadanie, przyczem Kuchar specjalnie opiekował się Graczyńskim. W ataku lepsza lewa strona Niechciol, Łagodny. Zimmer na środku ataku nie był zbyt groźny. Niezły Motylewski miał za partnera słabego Wołańczyka.

22 p. p. miał słabe i dobre momenty i rozegrał się naprawdę dopiero po przerwie. Porażkę wojskowi ponieśli dzięki złej taktyce, gdyż wyrównawszy 2:2, zamiast na okres 5 minut zamurować bramkę, pozwolili sobie prawie że w ostatniej minucie strzelić decydującego gola.

List od Poready

Nowy York, w kwietniu.

„Przyzwyczajam się już, że po każdym meczu dzielę się wspomnieniami z czytelnikami „Przeglądu Sportowego”. Nie pisałem dawno, ale miałem ciężkie chwile po klesce z Schaafem. Niestety nie pozostała mi nawet nadzieja na rewanż, gdyż Schaafa nie ma już na tym świecie.

Cieężkie to były chwile, kiedy uprzytomniłem sobie, że przegrałem przez k-o. Dla każdego boksera nokaut jest zafatmianiem psychicznym. Zrozumiałem, że przez pewien czas nie wolno mi nawet myśleć o boksie. Jako lekarstwo wybrałem podróże po Stanach Zjed-

noczonych co mi świetnie zrobiło.

Teraz przystępuję do dalszej kariery z nowymi siłami i z nowym zasobem energii. Mam nadzieję, że wszystko w przyszłości będzie dobrze. Karierę swoją muszę przecież zaczynać nanowu, ale przypuszczam, że wkrótce stanę znów na wysokości zadania. Zwycięstwo nad Heeneyem posunęło mnie już o krok naprzód.

Narazie nie mam widoku na żadną walkę. Proponowano mi wyjazd na tournée do Europy, ale uważam, że jeszcze na to nie nadszedł czas; mam jeszcze w Ameryce wdzięczne pole do działania. Stanley Poreda.

Rozmowa z Estrabeau

Te kilka dni po dezercji Najucha nie pozostawiają po sobie zbyt dobrych wspomnień i pewno przejdą do historii tenisu polskiego.

Urwanie głowy straszne: telefon i telegraf ciągle pracował między Warszawą a Paryżem. Wreszcie spadł kamień z serca — Estrabeau jest już wśród nas. Czarny, niedużego wzrostu Francuz opowiada nam o swoim gwałtownym „na łap cap” wyjeździe z Paryża.

— Ca c'est degoutant! (to budzi niesmak). Ale dzisiaj po Niemcach wszystkiego można się spodziewać. Będę się starał zaradzić w nieszczęściu. Tydzień czasu to naprawdę niezbyt wiele, ale jeszcze można dużo zrobić.

— Czy widział Pan kiedy przedtem graczy polskich?

— Żadnego z nich nie znam, jakkolwiek dużo o nich słyszałem. Nie widziałem też nigdy graczy holenderskich.

— Czy ma Pan ewentualnie czas aby być w Hadze podczas meczu Polska — Holandia?

— To zależy tylko od Racing Clubu z którym jestem związany kontraktem, wiem jednak, że ten klub jest b. przychylnie dla Polaków usposobiony.

— Co Pan sądzi o formie Ferey i Merlina (przyp. red. — obaj przegrali ostatnio w trzech setach ob. Timmera)?

Merlin ostatnio na skutek rad, udzielonych przez Cocheta, zmienił sposób trzymania rakiety. Oczywiście początkowo odbija się to na jego rezultatach. Ferey był ostatnio w niezłej formie i jego porażka mówi więcej.

Tłoczyński podobał się Francuzowi bardzo.

Znać w nim klasę. Szczerze mówiąc opinio o nim (jak również o innych graczach) wypowiem, gdy z tym roku puchar pozostał we Francji, mimo, że jest przekonany, iż Borotra w ostatniej chwili da się namówić na singla. Nato miast powatpuiewa, aby Cochet mógł być w szczytowej formie (niedawno z nim trenował).

Kort „Legji” jest trochę za wolny. W takim „Roland Garros” piłki odbijają się dużo szybciej.

Jak każdy Francuz, Estrabeau lubi mówić o szansach swego kraju w obronie Pucharu Davisa.

Francuz jest nastroszony pesymistycznie. Nie wierzy, aby w tym roku puchar pozostał we Francji, mimo, że jest przekonany, iż Borotra w ostatniej chwili da się namówić na singla. Nato miast powatpuiewa, aby Cochet mógł być w szczytowej formie (niedawno z nim trenował).

Boussus według niego jest typem gracza, który zbyt wcześnie zaczął grać i dziś już nie robi po stenów.

K. G.



WARSAWIANKA — ŁKS 0:0. Pojedynek Ketz (W.) i Janczyka (LKS). Na lewo arbiter zawodów dr. Lustgarten z Krakowa.

0 puchar P.U.W.F.

Sekcja kolarska W. K. S. „Legia” organizuje w dn. 3 maja r. b. na otwarcie sezonu kolarskiego doroczny wyścig drużynowy na dystansie 100 km. o puchar PUWF i PW ze startem i metą w Jabłonie Legionowej.

Każda z drużyn klubowych musi się składać z 3-ech graczy, a klub może wystawić co najwyżej dwie takcie drużyny. Start drużyn, po losowaniu, nastąpi co dwie minuty.

Żadna pomoc techniczna i prowadzona nawet ze strony osób postronnych, nie jest dozwolona.

Klasyfikowane będą tylko te drużyny, z których najmniej dwu zawodników przejeździe całą trasę. Zwycięcą drużyna, której zsumowany czas dwu pierwszych zawodników jest najkrótszy.



HONEMAN — HANSEN — FAUCHEUX. Trzej mistrzowie sprintu walczą o Puchar Europy na torze Velodromu zimowego w Paryżu.

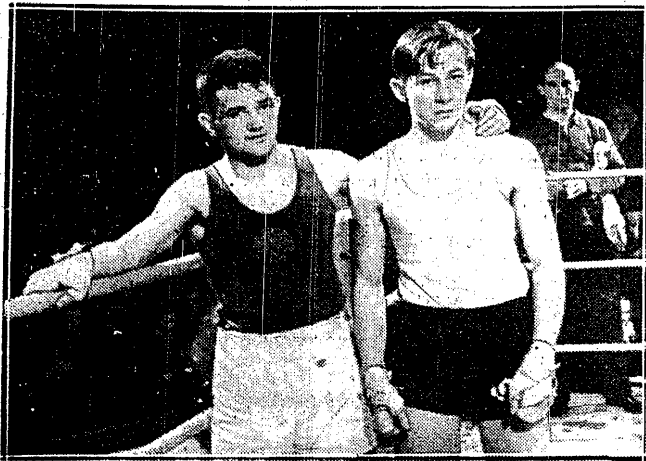


GRUPA UCZESTNIKÓW WALNEGO ZEBRANIA SPORTOWYCH DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

Na pierwszym planie siedzą: pp. Nicenberg, kot. Zelazny, Juncosza-Dabrowski, Sikorski, kpt. Mielech, Strzelecki i Olchowicz.

Start 36-ciu bokserów

w pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo Polski



CHROSTEK (KR.) — KAJNAR (POZ.)
po meczu wygranym przez krakowianina.

Warszawa, dnia 21 kwietnia.

Pierwszy dzień mistrzostw bokserów był już. Nie może być zresztą inaczej, gdy z pośród 68 bokserów z całej Polski trzeba w ciągu trzech dni wyeliminować elitę. Taka „epopeja” musi być męcząca dla widzów, nie mówiąc już o zawodnikach, których czeka trzy do czterech walk w ciągu trzech dni.

Publiczność jest przytem nietolerancyjna. Żąda zawsze stuprocentowej walki, zapominając, że bokser musi rozkładać swe siły rozsądnie jeśli chce zdobyć tytuł, że powinien walczyć tylko tak, żeby zapewnić sobie niewielką przewagę punktów, nie tracąc ani jednego atomu siły więcej. To też niepopularna była np. walka Polusa, który holdował tej własnej metodzie, a w pewnym stopniu i Kazimierskiego.

Osiemnaście walk pierwszego dnia nie przyniosło większych niespodzianek ani większych błędów w sędziowaniu. Zaskoczyło przedewszystkiem zwycięstwo Nawy nad Rogalskim. Zeszłoroczny mistrz Polski wagi muszej wykazał tu swe walory doskonałej szkoły i fajtera walczył jednak trochę bez głowy. Mając mecz wyraźnie w dwu rundach, w trzeciej nie dął o zastawę i pozwolił pięknie finiszującemu, świetnie zapowiadającemu się Słazakowi trochę się oszpecił, a nawet posłał na deski. Zdaniem naszym jednak mimo to zwycięstwo należało się raczej Rogalskiemu niż Nawi.

Myślna ta decyzja nie wpłynęła jednak na los mistrza: ani Rogalski ani Nawa nie mieliaby wiele do powiedzenia wobec Kazimierskiego i Polusa.

Nieoczekiwanie zakończyła się również walka Krenz — Tomaszewski. Po pierwszej rundzie, w której Krenz miał lekką przewagę gdyż więcej trafił, Tomaszewski w drugim starciu posłał łodziarza na deski ciosem niezbyt czystym, trochę za bardzo w tył głowy. Tomaszewski dostał ostrzeżenia, najmieszuszniej, gdyż do ciosu tego zresztą prawidłowego spowodował go Krenz. Ale za dalszy bieg walki Krenz winił raczej Tomaszewskiego niż arbitra. Reprezentant Warszawy widząc bowiem „przeuczenie” sędziego Soboty winiem był powstrzymać się w swym zapale, tymczasem uderzył on jeszcze dwa czy trzy razy w tył głowy i został zdyskwalifikowany, choć w tym momencie z powodu osłabienia Krenca walkę miał już wygraną.

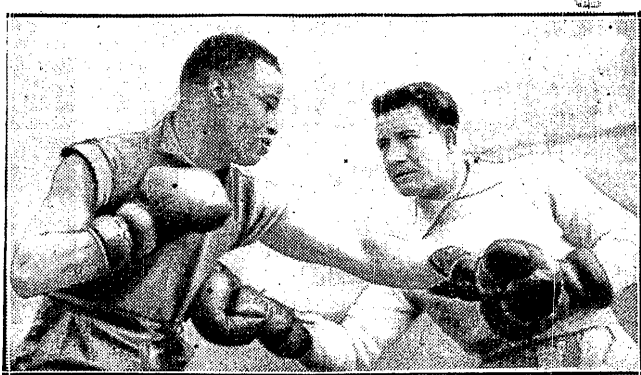
Niespodzianką było również zwycięstwo Rotholca nad Pawlakiem. Faworyt na mistrza Polski dałby do łatwego wypunktowania warszawianina do czego predestynowała go duża ruchliwość, nuty i lepsza technika ciosu. W dwu rundach zapowiadało się na to, (przyczem pierwsza była ka rygodnie leniwa i ostrożna), w trzeciej jeden celny cios Rotholca przechrzył szanse na jego stronę, co wykorzystał na nadto trafiając teraz czysto, celnie i silnie.

Ze „szlagierów” pierwszego dnia wy mienić jeszcze musimy, idąc w po-

rzadku chronologicznym, mecz Mat uszczyk — Rudzki. Mistrz Polski, o którym długo nie było słycać, zaskoczył wszystkich swą wysoką formą i wielką poprawą techniki.

Pozostając „maszyną do bicia” uroz maścił swój repertuar użyciem się anka nów ataku z defenzywy. Matuszczczyk był znacznie lepszy technicznie, nie mógł sobie jednak dać rady z zamknię tą gardą Rudzkiego, zbyt mało opero wał zatrzymującami pracując do ataku Rudzkiego prostymi. Uderzała nadto zła kondycja fizyczna Matuszczyka, który wyglądał na niedokarmionego albo wycieńczonego robieniem wagi. To też mimo niewielkiej przewagi w dwu rundach, Matuszczczyk w trzeciej osłabł na siłach, a gdy nadto poszedł na deski po niskim ciosie Rudzkiego los jego był przesadzony, choć Mat uszczyk do ostatniej chwili nie zrezy gnował z anemicznego odgrzyzania się.

Smutny widok dało spotkanie Arski — Gancarek. B. mistrz Polski był wyraźnie przestraszony tą walką. Ani



O MISTRZOSTWO ANGLJI WAGI ŚREDNIEJ.
Mack Avoy (na prawo) demonstruje cios, którym pokonał Harvey'a i zdobył zaszczytny tytuł.

razu bodaj nie wyszedł ze swej defen zywy: niskiej gardy, zaskaniające le wą stroną twarzy barkiem, lek przed prawą Gancarek a chowającej wdół, za pięści, prawa stronę konpusu. Wy miany ciosów było niewiele, Gancarek był cały czas panem sytuacji, choć z trudem dochodził do swego przeciwnika lewymi prostymi i ani razu nie wypracował luki dla swej prawej, mimo że parę razy musiał nią Arskiego. Arski miał może dwa czy trzy momenty ataku zupełnie zresztą niegroźnego.

Smutna walka. Wielka kariera Ar skiego wymagała od niego, aby w tym „łabedzim śpiewie” zachował się z większą godnością i odwagą.

Amczak pewnie wypunktował Przy byskiego, choć w trzeciej rundzie był zmęczony. Warszawiaini górowali cel nością ciosów i gubieniem swych se mi. Przybylski o świetnych warunk ach, jest jednak jeszcze trochę za su rowy.

Trzeba jeszcze pomówić o wyelimin owanych. Była to produkta bokser ska, często prymitywna, o nader jed nostajnym stylu, zależnym od szkoły.

Ale naogół poziom był dobry, kondy cja fizyczna nienaganna i prymitywów nie było widać. Najbardziej raził braki em klasy Kraków, choć należy schylić czoła przed odwagą, determinacją niemal, z jaką rzucił się na Chmielew skiego Złobinski. Dwu lubliniaków Akerman i Wójcicki, wykazało dużo twardości (zwłaszcza Akerman), złą gardę i wolną pracę nóg, naogół jed nak warunki raczej dobre.

Białostoczanin Maj i Rozenblum mie li nierównych przeciwników. Maj swą przewagą wzrostu nie dopuścił do głosu maleńkiego Bągińskiego, który tylko raz pokazał jak silny jest jego prawy cios. Rozenblum dość długo i nawet dość skutecznie opierał się destruktynnej technice Seweryniaka.

Widno wypadło też dość błado. Zwy cieżył tylko Bągiński po nieprzekony wującej walce, raczej renomą swego tytułu „króla nokautu” (naogół reno ma poprzedzająca wielu nieściarzy mała dominacja wpływ na prowincję. Bokserzy z mało zaawansowa nych ośrodków przegrywali najczę ściej zanim weszli na ring, jeśli przeci wnik ich niósł głośnie nazwisko).



SEWERYNIAK (WAR.) I TRENER KWIATKOWSKI
rozmawiają, oczekując na ogłoszenie wyniku meczu z Wrzosem (Pom.).

Znamierowski znacznie lepszy od słabe go Straussa w pierwszej i trzeciej rundzie, dał się zaskoczyć lwowiainowi w drugiej i omal że nie uległ nokautem.

Matukow został zdaniem naszym zlekka pokrzywdzony w walce z Gburskim. Słazak miał naprawdę cały czas inicjatywę ataku, ale operował w natury bardzo jednostajnymi środ kami, pozabawionymi przytem precyzji i wykończona. Matukow natomiast, choć stale w defenzywie, potrafił zbie rać wiele punktów i skutecznie się odgrzyzać. Przy koniecznej dla boksu polskiego tendencji premiowania wła śnie techniki, zwycięstwo winno być przypisać raczej Włóbińskowi.

Kraków był słaby. Sworzeniewski był partnerem najsłabszej, jedynie, niegodnej poziomu mistrzostw walki dnia z Brzeźkiem, który górował tylko tem, że wogóle wiedział co to jest cios. Złobinski z Chmielewskim, któ-

ry go nie oszczędzał i wprost zasypy wał swymi ciosami zadawanymi z każ dej sytuacji, był bohaterem i to tylko przez dwie rundy.

Nie wiele pokazał Lwów. Holowacz nie umiał utrzymać na dystans małeń kiego Wirskiego, który co chwila „wchodził” w swego przeciwnika i niszczył go silnymi ciosami z półdy stansu. Gdy w trzeciej rundzie Hołowacz przbudził się z letargu było już zapóźno — posłużyło to tylko Wir skiemu do zademonstrowania jeszcze jednej skali swych umiejętności. Schi rak uległ renomie swego przeciwnika i jego spokojnemu zbieraniu punktów, przyczem Polus zniżał się raczej do poziomu lwowiainina, aby się tylko oszczędzać. Strauss jak już pisaliśmy prymitywny o silnym ciosie.

Gross zmanierowany miał bardzo predko dosyć bolesnych ciosów wy sokiego Piłata.

Dobre zaprezentowało się Pomorze, zwłaszcza Kozłowski, który operując równie dobrze siennem z lewej i z prawej nie umie tego jeszcze połą czyć w serię. Przeciwnik Kozłowski go, wskutek swej małej wiedzy utra tił mu poprawną pracę. Krzeminski dał się we znaki Kazimierskiemu głównie swym praworecznym sty lem, tak że bardzo wiele lewych sier pów doszło do celu. Kazimierski jak zwykle przytomny wykorzystywał każdy błąd przeciwnika, zaskak wał go bogactwem swej techniki, ale grze szał znowu brakiem lewego prostego. Silny Wresz młócił pięściami jak cepami. Wystarczyło to na Wójcickie go, ale daleko z tem nie zaledzie.

Wyniki szczegółowe: waga musza. Górecki przehodzi walkowerem, Wir ski (Poznań) bije Holowacza (Lwów); Rotholc (Warszawa) bije Pawlaka (Łódź); Bągiński (Wilno) bije Maję (Białystok).

Waga kogucia: Brzeźek (Łódź) bi je Sworzeniewskiego (Kraków); Ka zimierski (Warszawa) bije Krzeminskiego (Pomorze); Polus (Poznań) bi je Schiraka (Lwów); Nawa (Śląsk) bije Rogalskiego (Poznań).

Waga półciężka: Kozłowski (Pomo rze) bije Akermana (Lublin); Rudzki (Śląsk) bije Matuszczyka (Śląsk).

Waga lekka: Strauss (Lwów) bije Znamierowskiego (Wilno).

Waga półśrednia: Wresz (Pomorze) bije Wójcickiego (Lublin) przez nokaut; Seweryniak (Warszawa) bije Rozenbluma (Białystok) przez tech niczny nokaut w 3 rundzie; Gburski (Śląsk) bije Matukowa (Wilno); Gancarek (Łódź) bije Arskiego (Poznań); Pisarski wchodzi walkowerem.

Waga średnia: Chmielewski (Łódź) bije Złobinskiego (Kraków) przez nokaut w 2 rundzie.

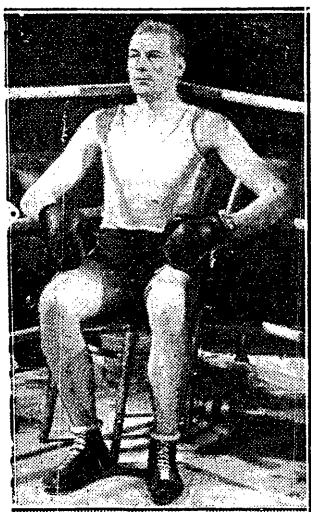
Waga półciężka: Antczak (Warszawa) bije Przybylskiego (Poznań).

Waga ciężka: Krenz (Łódź) bije Tomaszewskiego (Warszawa) przez dyskwalifikację w 2 rundzie; Piłat (Poznań) bije Grossa (Lwów) przez poddanie się w 2 rundzie.

Hartlik mistrzem w biegu naprzetał

Strzałkowski, Robiński, Puchalski, Janowski, Fialka, Sawaryn, na dalszych miejscach

POZNAN, 23.4. — Tel. wł. — Pierwsza konkurencja w tegorocz nych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, męski bieg naprzetał odbyła się w Poznaniu; nie wzbudziła ona wśród publiczności większego zainteresowania. Przy słonecznej, lecz chłodnej i wietrznej pogodzie, stanęło na star cie z 36 zgłoszonych 26 zawodni ków z całej Polski z 13-tu klubów



PIŁAT (POZN.)
po zwycięstwie
nad Wocką.

7-miu ośrodków (bez Kus ońskiego). Ukończyło bieg 25. Start odbył się na stadionie miej skim, skąd na dwukrotnem przebiegnięciu biegnący przez bramę na ratoniąka zawodnicy udali się na przetał w stronę Dębiny, by wrócić przez tę samą bramę.

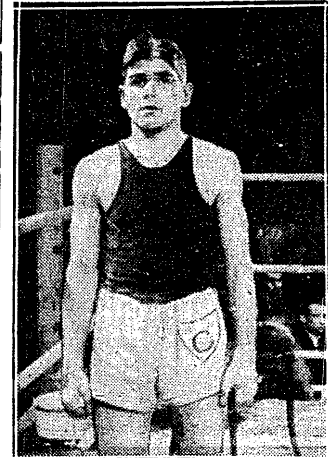
Tuż po starcie wysunął się na czoło zeszłoroczny mistrz Hartlik, (Stadion Król. Huta) za nim lwo wianie: Sawaryn i Gancarz. Po przebiegnięciu 300 mtr. na czoło wysunął się Robiński (Warta), przed Hartlikiem i Janowskim (Warta). Ze stadionu zawodnicy wybiegli pod przewodnictwem Strzałkowskiego (Jagiellonia Białystok), tuż za nim Hartlik oraz

chalski (Legia Warszawa), Sawaryn (Pogoń Lwów), Robiński i Jakubowski (Sokół).

Na stadion wbiegł jako pierwszy Hartlik w doskonałej formie, za nim około 50 mtr. Strzałkowski, zaś o kilka metrów za Strzałkowskim Robiński, który w rozpaczliwej walce dochodził Strzałkowskiego. Ten podejmując walkę, finiszuje i zbliża się do Hartlika; na ostatnim okrzyku Hartlik odwracając się widzi dochodzącego Strzałkowskiego, przyspiesza kroku i zupełnie niezmęczony przery wa taśmę jako pierwszy w czasie 30:13,2. 2) Strzałkowski 30:14, 3) Robiński, 4) Puchalski, 5) Janow ski, 6) Fialka, 7) Sawaryn, 8) Duplicki (AZS, Warszawa), 9) Adamczyk (Orzeł Warszawa), 10) Jan kowski (Orzeł Warszawa), 11) Ru siewski (Orzeł Warszawa), 12) Piłkowski (SMP, Poznań), 13)

Górka (SMP, Poznań), 14) Jurkowski (AZS, Warszawa), 15) Jakubowski (Sokół-Poznań), 16) Rogalski (SMP, Poznań).

Na dalszych miejscach Nowakowski (Warta), Derwiszyński (AZS, Warsz.), Łukaszewicz (Sokół Poznań), Gancarz (Sokół Lwów), Grzesiak (Stadion Król. Huta), Molski (Sokół Poznań), Leonhardt (Sokół Poznań), Klimczak (AZS, Poznań), Edwardczyk (Sokół Leszno). Nie ukończył bie gu jedyny Grygolewicz z Warty. Organizacja wzorowa.

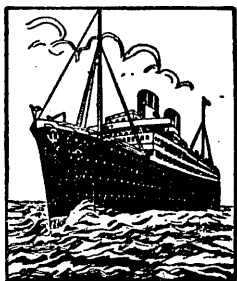


WOZNIKIEWICZ (POM.)
znokautował
Kozłowskiego
(Pom.).

WEDLA
w 5 smakach
rulon 15 groszy



SEIDEL (WAR.) — MAJCHRZYCKI (POZ.).



WYCIEZKI PO MORZU ŚRÓDZIEMNEM Z GENUI

OKRETEM Conte Biancamano od 30/4 do 10/5 — Tripolis i Syrakuzy.
" Roma od 14/7 do 13/3 — porty Morza Czarnego — Turcja — Syryja — Palestyna — Riviera francuska.
" Augustus Syryja — Palestyna — Egipt — od 24/7 do 16/8 — Turcja — Riviera francuska.

Wielka Wycieczka na Wystawę w Chicago od 3/7 — 16/8
OKRETA „Rex” i „Vulcania”

INFORMACJE SZCZEGÓŁOWE:

ITALIA, COSULICH LINE

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25, tel. 605-10 i 655-07



BRZENCZEK (Ł.) — POLUS (POZ.)

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 131-20.
Filija: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”